



Mimo zwykłej codzienności jest potrzeba Boga, którą trzeba odczuć, potrzeba Boga, który uczy nas żyć inaczej.

Moje życie bez Boga nic nie jest warte. Kolejny raz doświadczam to, kiedy chcę coś zrobić bez pomocy Bożej, o której zapominam, albo, na przykład, kiedy za mało się modlę, a nie udaje się i cierpię wtedy porażkę. Moje słabości oraz upadki zakłócają piękny Boży plan. Dlatego warto w kolejny raz spróbować wszystko zrobić, aby życie było Bogiem prześiąknięte i Jemu ofiarowane. Wtedy będą to piękne i wspaniałe chwile mojego ludzkiego życia na ziemi. Każdy z nas przeżywa w swoim życiu uroczyste momenty, które są bardzo mocno powiązane z tym, co dzieje się wokół nas. Zazwyczaj są to szczęśliwe chwile, gdyż dają dużo radości i satysfakcji. W życiu duchowym jest podobnie. Człowiek wierzący zwracając się do Boga przeżywa swoje chwile spotkania ze Stwórcą. To spotkanie może być różne. Jedni dziękują, inni proszą, jeszcze inni narzekają albo nie rozumieją Opatrzności Bożej. Ale każdy wierzący może z tych chwil spotkania z Bogiem zrobić swoje święto. Będzie to święto wiary i zmartwychwstania do życia.
†

Takie święto można odczuć w Budstawiu i Trokielach, na Boże Narodzenie i Wielkanoc, podczas Pierwszej Komunii św. i ślubu, ale co chyba jest najważniejsze – na każdy dzień naszego życia. Wszystko zależy od nas i jest w naszych rękach. Święci pouczają nas o tym, że chwile spotkania ze Stwórcą były najpiękniejsze w ich życiu. Oni rozumieli to, że mimo zwykłej codzienności jest potrzeba Boga, którą trzeba odczuć, potrzeba Boga, który uczy nas żyć inaczej. Rozumieli i starali się to wprowadzać w życie. Przypomnijmy sobie postać bł. Jana Pawła II, który jest bardzo nam znany. On na modlitwie był całkowicie zaangażowany w dialog z Bogiem. Leżał krzyżem, godzinami stał na kolanach w klęczniku oraz w wielkim skupieniu sprawował Mszę Świętą. Błogosławiony Papież swoim przykładem ukazywał również moc tej modlitwy, która dla niego była zawsze świętem. Mimo swych obowiązków i zajęć, on zawsze miał czas na modlitwę, bowiem odczuwał obecność Boga w swoim życiu i bardzo to cenił.

W życiu człowieka nie jest możliwa funkcja „nie ma czasu na wiarę i modlitwę”. Wtedy człowiek stałby się biednym i zabrał ze swojego życia święto wiary, tak jak by zabierał też

razem inne powody do radości, chwile uroczyste. Przecież wtedy nigdy by nie miał powodu do radości. Powinniśmy przyjąć głęboko do swojego serca, że to Bóg jest wartością w każdej sferze naszej codzienności. Nasze życie pisze Bóg, a nie my sami, On jest autorem dzieła pod nazwą np. „Paweł Sołobuda” albo „Aleksander Iwanow” i td. Warunek jest tylko jeden – oddać Bogu swoje życie, zaufać Jemu i być otwartym na Jego działanie w nas.

Dzisiejszym katolikom warto też zastanowić się nad tym, czego jeszcze brakuje, aby to święto wiary było codziennością. Brakuje zwykłego codziennego ludzkiego spojrzenia w kierunku Boga, ołtarza, kościoła lub konfesjonału. Przede wszystkim warto zobaczyć Boga. Ten, kto widzi Boga – wierzy, jak napisał papież Benedykt XVI razem z papieżem Franciszkiem w nowej encyklice „Lumen fidei”. „Światło wiary ma szczególny charakter, ponieważ jest zdolne oświecić całe życie człowieka. Żeby zaś światło było tak potężne, nie może pochodzić od nas samych, musi pochodzić z bardziej pierwotnego źródła, musi ostatecznie pochodzić od Boga. Wiara rodzi się w spotkaniu z Bogiem żywym, który nas wzywa i ukazuje nam swoją miłość, miłość uprzedzającą, na której możemy się oprzeć, by trwać niezłomnie i budować życie” – głosi papieski dokument. W tych dniach podczas pielgrzymki można usłyszeć głośnie i gorące głosy młodych ludzi: „Na Białorusi żyje Bóg”. Pełni mocy i wdzięczności, są to bardzo mocne słowa, świadectwo wiary tych, kto mieszka w naszej krainie. Niech takie święto wiary będzie na każdy dzień naszego ludzkiego pielgrzymowania. Warto zaufać Bogu, popatrzeć na Niego i usłyszeć głos, a będzie to nasze wspólne święto wiary.